

WSTĘP

Wojskowa Formacja Specjalna GROM często stawiała się, w ostatnich latach, „bohaterem mediów”. Zarówno wtedy, gdy podziękowania za jej działania składali na ręce polskich władz wysocy rangą dyplomaci i dowódcy państw sojusznicych, jak i wówczas, gdy z nie do końca zrozumiałych przez opinię publiczną powodów odchodzili z jej szeregów kolejni dowódcy i żołnierze. Wielu rozmówców do dzisiaj pyta autora, dlaczego zamiast starać się zdyskontować sukcesy GROM-u osiągnięte w Iraku, a wcześniej w Kosowie, na wodach Zatoki Perskiej i w Afganistanie, złożył wypowiedzenie stosunku służbowego pełnionej służby zawodowej po zrealizowaniu tych niebezpiecznych misji.

Częściowej odpowiedzi autor udziela w swojej publikacji „Gromowładny”, w której wskazał na patologiczny obraz struktury dowodzenia i zarządzania GROM-em. Jak twierdzi, problem jest daleko głębszy, a jego istota zawiera się w pytaniu o usytuowanie tej formacji w strukturze bezpieczeństwa państwa. W kontekście tego uznaje, że stało się konieczne wykazanie obiektywnej roli, jaką ta formacja może odgrywać w tym systemie i co za tym idzie – jej pożądanej podległości, zadań, kompetencji i odpowiedzialności. Jest przekonany, że w przeciwnym razie będzie wciąż dochodziło do nieporozumień związanych z różnym postrzeganiem tej problematyki, jak miało to już miejsce w przeszłości, gdy starano się lokować ją w strukturze Żandarmerii Wojskowej, rozpoznania wojskowego czy też policyjnej.

Autor uważa, że formacja ta, podobnie jak amerykańska Delta, powinna być w pierwszej kolejności przeznaczona do realizacji zadań o strategicznym znaczeniu dla bezpieczeństwa państwa, a jej system dowodzenia i zarządzania powinien być w pełni podporządkowany tak określonymu priorytetowi. Przy takim osadzeniu mogłaby być wykorzystywana do realizacji misji o istotnym znaczeniu dla interesów państwa, w sytuacjach, gdy użycie innych narzędzi byłoby niemożliwe lub niecelowe. Mogłaby też wspierać realizację innych zadań, o regularnym charakterze. Autor

dostrzega, że realizacja nieprzewidywalnych zadań, gdy inne narzędzia okazują się niezdolne, niesprawne, nieefektywne lub niewygodne, wymaga odmiennego przygotowywania od praktykowanego w regularnych siłach policyjnych i wojskowych¹. Akcentuje, że taka intencja rozwiązania napotyka na duży opór, głównie ze względów ambicjonalnych, wielu prominentnych dowódców, o zdecydowanie niższym poziomie podporządkowania niż GROM. W kontekście tego przytacza bardzo wymowną wypowiedź byłego attaché brytyjskiego, pułkownika Watts'a, który podczas prowadzonego z nim wywiadu zadał autorowi pytanie: **Ilu generałów, podobnie jak dowódca GROM-u, ma bezpośredni dostęp do ministra obrony narodowej, przynajmniej teoretyczny?** Dodał do tego, że w jego opinii, w polskich warunkach, właśnie ze względów ambicjonalnych, długo jeszcze nie będzie akceptowany taki model, jaki funkcjonuje w Wielkiej Brytanii, gdzie na przykład premier Margaret Thatcher dyskutowała o sposobie rozwiązania sytuacji kryzysowej bezpośrednio z majorem sił specjalnych, który przedstawiał jej osobiście wypracowaną wersję proponowanego rozwiązania.

Attaché morski Stanów Zjednoczonych, podobnie jak wyżej cytowany oficer, zdał autorowi pytanie: **Czy Polska zrezygnuje ze zwalczania zagrożenia terroryzmem nuklearnym, chemicznym i biologicznym? Naturalnie zawsze istnieje możliwość przywołania sił z zewnątrz. Ale czy rząd polski chce odstąpić prawo podejmowania ostatecznej decyzji w rozwiązywaniu zagrożeń obcemu dowódcy sił przybyłych na miejsce zdarzeń? Nie wydaje mi się. Broń masowego rażenia tego typu jest bardzo poważnym zagrożeniem w dzisiejszym świecie. Już to jedno zagrożenie wystarczy za powód utrzymania sił przeciwterrorystycznych.**

Zdaniem autora, obie wypowiedzi w oczywisty sposób wskazują na strategiczne znaczenie posiadania przez państwo profesjonalnych sił specjalnych i postrzegania ich przede wszystkim w kategoriach narodowych. Co się zaś tyczy GROM-u, to za przekonującą go wypowiedź uznał opinię zastępcy attaché amerykańskiego ppłk. Dona Thieme, który podczas prowadzonego z nim wywiadu wyraził pogląd, że: **Istnieje konieczność rozróżniania poziomów funkcjonalnych sił specjalnych: od tych o znaczeniu strategicznym, jak Delta i jednostki specjalne wywiadu, poprzez te określane mianem drugiego rzutu (wydzielone pododdziały grup specjalnego przeznaczenia i navy seals), aż do jednostek realizujących zadania przede wszystkim na korzyść określonych zgrupowań zadaniowych (task force).** W uzupełnieniu swojej wypowiedzi wyjaśnił, iż: **W ujęciu praktycznym oznacza to powierzenie jednostkom typu Delta realizowania zadań polegających np. na ujęciu**

Saddama Husajna, które w zależności od potrzeb mogłyby liczyć na wsparcie drugiego rzutu, podczas gdy navy seals i grupy specjalnego znaczenia, podobnie jak to realizowano w Iraku, dokonywałyby tzw. chirurgicznych cięć, polegających na uchwyceniu ważnych obiektów i przekazywaniu ich jednostkom wojsk lądowych.

Przeznaczenie sił specjalnych do działań poza granicami kraju (w narodowych i międzynarodowych operacjach specjalnych, przeciwterrorystycznych, ratowniczych i innych) jest obecnie potrzebą niebudzącą żadnych zastrzeżeń. Z tego wynika jednak konieczność innego podejścia do zarządzania i dowodzenia GROM-em niż obecnie praktykowane, zwłaszcza jeśli się weźmie pod uwagę brak kompleksowych uregulowań tej problematyki w systemie bezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej². GROM to precyzyjne i skuteczne narzędzie walki, które w kontekście nowej narodowej doktryny bezpieczeństwa, nabiera szczególnego znaczenia. Pozostawianie jakichkolwiek

-
- 1) Najczęstszym błędem, wynikającym z braku zrozumienia istoty i przeznaczenia sił specjalnych jest traktowanie ich na równych zasadach z regularnymi komponentami sił zbrojnych (wyrażające się np. w dążeniu do narzuceniu im „ogólnowojskowych” norm i ograniczeń w szkoleniu, zunifikowanych struktur dowodzenia itp. oraz wtłoczenia ich w rutynowy system meldunków i sprawozdawczości). W takim systemie nie jest możliwe przygotowanie sił zdolnych do skutecznego działania i realizacji misji o znaczeniu strategicznym. (Przyjęcie takiego modelu dowodzenia nie pozwoliłoby autorowi skutecznie przygotować siebie i podległych mu żołnierzy do realizacji zadań podczas wojny w Zatoce Perskiej.)
 - 2) Siły specjalne są rozpatrywane jako jedna z czterech dziedzin, w których mogłyby się specjalizować nasze siły zbrojne. Taki zamiar i potrzebę wzmacniania polskich sił specjalnych zadeklarowano m.in.: w czerwcu 2002 r. – podczas wizyty Prezydenta RP i Ministra Obrony Narodowej w Fort Bragg, oraz w dniu 20.12.2002 r. podczas spotkania z żołnierzami i dziennikarzami w jednostce GROM:
„Po wydarzeniach z 11 września, zamachach na Bali, teatrze w Moskwie, wszystko może się zdarzyć... Myślę, że sam fakt, że mamy w Polsce GROM, powinien odstraszać tych, którzy chcieliby zabawić się w terrorystów albo być terrorystami. To bardzo ważne, żeby było wiadomo, iż są w naszym kraju skuteczne metody walki z terroryzmem! GROM i nasze pozostałe jednostki specjalne będą miały więcej pieniędzy. Wzmacnianie takich formacji jest najpilniejszą potrzebą. O niej mówiliśmy na szczycie NATO w Pradze... Tam gdzie trzeba działać w sposób niekonwencjonalny, a jednocześnie profesjonalny, możemy liczyć choćby na GROM. Ta jednostka da sobie radę z najbardziej nietypowymi zadaniami. (Wypowiedź Prezydenta RP, Aleksandra Kwaśniewskiego cytowana w artykule: Rybaka J., *GROM odstrasza*, Żołnierz Polski, nr 1, styczeń 2003)

niejasności, co do podejmowania decyzji o użyciu tej formacji, o jej zadaniach i sposobach koordynowania działań z innymi służbami i instytucjami, jest samo w sobie niebezpieczne, a w świetle aktualnych wyzwań – niedopuszczalne. Jednoznaczne określenie formalnoprawnych podstaw zarządzania i dowodzenia wpłynie racjonalnie na funkcjonowanie GROM-u w systemie bezpieczeństwa i obronności Rzeczypospolitej Polskiej. Pozwoli racjonalnie planować wykorzystanie jego potencjału bojowego, w procedurach przeciwdziałania współczesnym zagrożeniom i wykorzystywania szans, przyczyniając się w ten sposób do podnoszenia autorytetu i prestiżu naszego kraju na arenie międzynarodowej, a nade wszystko – w układzie koalicyjnym.

Do opracowania problematyki zarządzania i dowodzenia GROM-em inspiruje swoisty „paraliż organizacyjny” panujący w obecnych uregulowaniach odnoszących się do kształtowania bezpieczeństwa państwa, który dotyka nie tylko tej formacji, ale także i innych podobnego typu, występujących na różnych szczeblach organizacyjnych niby tego samego systemu, ale w rzeczywistości funkcjonalnie oderwanych od siebie i rozproszonych organizacyjnie. Rozwiązanie tego problemu będzie posiadać wartość nie tylko poznawczą, ale również i utylitarną, która może się przekładać na inne formacje (jednostki) podobnego typu, funkcjonujące w strukturze państwa.